

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje
Rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 28 (717)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w.
Administracja otwarta w dni po-
wszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 13 lipca 1929 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

w Łodzi bez odn. miesięcznie 1, złoty.
Z odnośnikiem do domu 1,20
Na prowincji z przes. poczt. 1,50
Zagranicą — miesięcznie 2,25

Rok XXIV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

W obronie prawa i konstytucji.

Streszczenie przemówienia tow. posła H. LIBERMANA przed Trybunałem Stanu.

ZNIEWAŻONY SEJM.

W kilka dni po powzięciu uchwały o pociągnięciu Ministra Czechowicza do odpowiedzialności, Sejm został zamknięty. Wówczas posypały się na władzę ustawodawczą oskarżenia i obelgi. Gdy najskromniejszy posterunkowy w Polsce stoi pod ochroną władzy i prawa, tu żaden czynnik urzędowy nie zdobył się na najmniejszy krok, by wziąć w obronę powagę władzy ustawodawczej. Po przeprowadzonej rozprawie kraj cały przekonał się, że przed Wysokim Trybunałem, pod przewodnictwem pierwszego sędziego Polski, a w którym zasiadają mężowie o wielkich nazwiskach i wielkich trudach, złożonych w ofierze Ojczyźnie, przyszedłszy nie poto, aby przeprowadzać walkę polityczną, lecz walkę o prawo.

MARSZ. PIŁSUDSKI A TRYBUNAŁ.

Art. 56 Konstytucji był tu interpretowany przez p. Piłsudskiego. Miałem pewne wątpliwości czy p. Marszałek, który jest człowiekiem genialnym, okaże tę samą zdolność genialną także w interpretowaniu ustaw, a wątpliwości te miałem choćby dlatego, że względem Trybunału Stanu sam p. Marszałek zajmował stanowisko bardzo chwiejne. Z początku powiedział, że jeżeli by on miał coś do powiedzenia w Polsce, to by się Trybunał nie śmiał ani razu zebrać. Potem odmówił złożenia zeznań, następnie złożył zeznanie na piśmie, a w końcu stanął sam przed Trybunałem Stanu.

Apeluję do waszych sumień, Panowie Sędziowie, czy może z uczuciem swej godności połączyć poseł tolerowanie takiego stanu rzeczy, iż ustawy nie przedkłada się mimo, że nic temu nie stoi na przeszkodzie — że się to czyni rozmyślnie, jak to p. Piłsudski trzykrotnie podkreślił, w piśmie swoim i w zeznaniu? Kto tak postępuje w cywilizowanym państwie, które chce, by obywatele i zagranica je szanowali?

Rozumnej, moralnej, prawnej przeskody nie było.

NIECHĘĆ PIŁSUDSKIEGO DO SEJMU.

Ale p. Piłsudski wyjaśnił to: Tamtemu Sejmowi kredytów nie przedkładał, bo był to Sejm niegodny. Czy można stanąć na takim stanowisku, gdy się dzierży władzę w państwie? Gdy ma się dawać przykład społeczeństwu? Nie spełnić obowiązku, bo mi się nie podoba, bo Sejm stał się niegodny do załatwienia tej ustawy...

A czy Sejm poprzedni był godny dokonania wyboru Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej? Postawiono tę kandydaturę w tym niegodnym Sejmie, a Pan Marszałek ją przyjął i wyjaśnił, dlaczego przyjął. Bo chciał legalizacji tego co, się stało.

Co to znaczy legalizacja? To znaczy — świadectwo niewinności, to znaczy odpuszczenie za przepędzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odpuszczenie za bunt przeciw zwierzchnikowi siły zbrojnej.

INCYDENT.

Prezes Supiński. To nie należy do sprawy.

Tow. Poseł Liberman. A czy dotyczyło sprawy to, co było mówione wczoraj? Jeśli Pan Prezes będzie ograniczał swobodę głosu, będziemy zmuszeni usunąć się z tej sali.

Prezes Supiński. Ograniczam do sprawy.

Tow. Poseł Liberman. Wczoraj nasłuchaliśmy się dość, Pan nas nie wziął w obronę i my mamy prawo odpowie-

dzieć dziś na to, co było powiedziane wczoraj.

A wybór Pana Prezydenta Mościckiego przez ten Sejm mógł być dokonany? Czyż to nie była ważna sprawa państwa? A reforma Konstytucji? A danie pełnomocnictw ustawodawczych na dwa lata? A uchwalenie budżetu na dwa miliardy mógł Sejm „niegodny” uchwalić, ale gdy chodziło jeszcze o 566 milionów, to już nie był godzien.

P. Piłsudski jest zasańniczym wrogiem każdego parlamentu. Pierwszy parlament nie podobał mu się, był ładacznicą — wczoraj słyszeliśmy inny refren o tym Sejmie. Sejm drugi był plugawy. Sejm trzeci jest głupi...

Który Sejm zdobędzie sobie wreszcie łaski Pana Marszałka? Żaden. Chyba, że się znajdzie Sejm, którego wszyscy posłowie będą stawiali na baczność przed Ministrem Spraw Wojskowych.

OWE 8 MILJONÓW.

Oto jedna z przyczyn, dlaczego nie przedłożono ustawy, choć można to było tak łatwo uczynić. Ale jest i druga przyczyna niesłychanie charakterystyczna. To sprawa funduszu dyspozycyjnego, który podwyższono o 8 milionów. Panowie sami nie będą mogli przejść nad tą sprawą bez głębszego zastanowienia się i przypomnienia sobie wszystkich momentów, których dostarczała rozprawa. Tej sprawy zniewagą usunąć się nie da. Ona zostanie. Z nami możemy zrobić, co chcemy, moralnie czy fizycznie. Ale ta sprawa zostanie i będzie wołać przez pokolenia, jak długo nie da się zadość uczynienia moralności publicznej. Co to jest fundusz dyspozycyjny? Każda encyklopedia uczy, że to fundusz uchwalony przez parlament dla rządu. W pojęciu tego słowa leży, że sobie nikt „dać do dyspozycji” nie może, tylko ktoś drugi musi to zrobić. Ponieważ z tego nikomu nie zdaje się rachunku, przeto musi być ktoś, kto daje to prawo użycia pieniędzy bez zdania rachunku.

WYBORY PARTYJNE ZA PIENIĄDZE PODATKOWE.

Jest publiczną tajemnicą, że te 8 milionów zostały użyte na poparcie kandydatów Bloku Współpracy z Rządem. Jest to tajemnica przez nikogo niezaprzeczoną i zamiast znieważać należało raczej tę rzecz wyjaśnić. Jeśli p. Czechowicz i p. Piłsudski boją się nad tem, że się ministra stawia w tak tragiczne położenie i pytają, w jakim drugim państwie tak się dzieje, to ja zapytam: czy gdziekolwiek na świecie tak było, żeby minister zabrał sam 8.000.000 z kasy i opowiadał, że wara komukolwiek pytać go o to, że rachunku nie przedłożył, bo to uważa za ubliżenie.

Wysoki Trybunał, to pieniądze podatkowe. Te pieniądze zostały wydane na wybory dla poparcia jednego stronnictwa. Czy jest gdzie na świecie minister w jakimkolwiek praworządnym państwie, któryby tak postąpił, biorąc pieniądze dla swej partii na cele wyborcze? A potem boleć nad tem, że kopany parlament prosi o zdanie rachunków i oskarża ministra? Kto rządowi pozwolił fundusz dyspozycyjny, uchwalony na 200.000 zł. powiększyć czterdziestokrotnie. Gdzie się tak dzieje w którymkolwiek innym kraju i gdzie się potem odmawia zasadniczo przedłożenia tej sprawy do zatwierdzenia?

To jest punkt centralny tej sprawy, punkt, którego ominąć nikt nie może. I Wysoki Trybunał będzie zniewolony dać odpowiedź na to, czy to

jest postępowanie legalne, czy tu jest wszystko w porządku.

POPRAWKI „NIEWIADOMĄ REKĄ” WE WNIOSKACH RADY MINISTRÓW

A nie wszystko jest w porządku. Pan Marszałek żądał 5.000.000, na to są dowody, a wniosek na Radę Ministrów poszedł z przekreśleniem i poprawką na 8.000.000. Kto to zrobił, nie można było wyjaśnić. Powstrzymać się muszę od wyrażenia moich uczuć, ale moje wrażenia były bardzo przykre. P. Piłsudski nie chce mówić, bo odmawia Sejmowi zasadniczo prawa. P. Składkowski nie mówi, bo jest żołnierzem. P. Kwiatkowski — bo nie pamięta. A czwarty minister nie przychodzi i daje się ukarać grzywną... Jakie to wrażenie pozostawia po sobie, to zostawiam ocenie Wysokiego Trybunału. Jakże stąd wnioski wysnuć należy, jest rzeczą Panów sędziów. Ja się powstrzymuję od wypowiedzenia słów, które w takim stanie rzeczy mimowolnie na usta się cisną.

MINISTROWIE ZA PLECAMI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Jakie prawo ustawowe przytoczy p. Minister i jego obrona, żeby uzasadnić swoją nietykliwość, jakie prawo moralne? Wdzięczność dla Piłsudskiego? To jest piękna cnota, ale nie dla ministra. Czy p. Czechowicz był urzędnikiem dworskim, czy też ministrem Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, o której marzyliśmy, dla której cierpieliśmy, bijąc głową o mury, nie wyczuwając, że stanie się ona pastwą samowoli? Czy obowiązek moralny wobec społeczeństwa, prawa i ustawy nie jest silniejszy, niż obowiązek osobisty, prywatnej wdzieczności wobec wielkiego i potężnego człowieka?

MINISTER TO NIE ŻOŁNIERZ NA BACZNOŚĆ.

Niema wytłumaczenia dla p. min. Czechowicza. Art. 29 regulaminu wojskowego nakłada na prostego żołnierza prawo i obowiązek, żeby odmówił posłuszeństwa tam, gdzie rozkaz wyrządza szkodę, albo sprzeciwia się ustawie. Taki obowiązek ma żołnierz na posterunku w koszarach, a minister lamentuje w komisji śledczej, w każdym jego słowie drga jęk spętanego człowieka; cóż miałem począć wobec człowieka takiej miary historycznej? A czy także p. premier Bartel jest człowiekiem tej samej miary? Czy władza ministra Spr. Wojsk. nad sumieniem p. Czechowicza sięga do końca jego życia? Marsz. Piłsudski mówił tu o Sejmie nieboszczyków, ale i jego gabinet stał się później także nieboszczykiem — czy ta klauzula duchowa obowiązała min. Czechowicza i po śmierci owego gabinetu? To byłoby argumenty ciekawe, gdyby chodziło o jakiegoś biegłego żołnierza, o małego urzędnika, ale nie o ministra.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SĄDU W OBRO- NIE WOLNOŚCI W POLSCE

Nie! Naród polski jest narodem demokracji, nie narodem niewolników. Przeżyliśmy wszyscy pamiętną chwilę, z na Oceanu słyśmy słowa prezydenta Wilsona, że celem wojny jest określić, czy ludy będą rządzone, nawet pod względem polityki wewnętrznej przez czynniki samowoli, czy według zasad, opartych na wolności i przyzwoleniu obywateli. Setki tysięcy Polaków zginęło na różnych frontach wojny światowej w tem marzeniu, a nikomu nie przyszło na myśl, że Polska będzie rajem, w którym jeden człowiek będzie suwerenem, a wszyscy inni

będą musieli słuchać w niewolniczej uległości.

Wysoki Trybunał! Widzieliśmy wczoraj obraz stanu naszego kraju. Wyszędzono Trybunał, wyszędzono władzę ustawodawczą, ministrów przedstawiono, jako drużynę wojskową, ustawy wysmiano, jako głupie i słyszeliście, Panowie Sędziowie, proklamowanie jedynej Konstytucji faktycznej, którą się uznaje; ja jestem największym człowiekiem, a wszyscy inni musicie paść na kolana, słuchać i sławić Boga, że pozwolili żyć i doczekać, że się takie słowa słyszało.

WYDOBĄDZMY SIĘ Z OTCHŁANI BEZPRAWIA

I dlatego, żeście Panowie Sędziowie to słyszeli i widzieli, prosimy Was, ażebyście dopomogli społeczeństwu do wydzwignięcia się z otchłani bezprawia, żebyście dopomogli Państwu naszemu, aby opierając się na prawie, nabrało siły do dotrzymania kroku innym narodom w międzynarodowym współzawodnictwie. Dopomóżcie nam! Nie żądamy politycznych rozstrzygnięć, żądamy tylko, żebyście się oświadczyli za prawem. Kraj nasz przemienił się w kamzatę duchową, mnóstwo ludzi szlachetnych, bezpartyjnych dusi się w tej kamzacie, płacze i cierpi i błaga zmiłowania, by zakończyć dni życia i nie patrzeć na to, co się dzieje. To nie są frazezy, ani przesada. Każdy służy krajowi wedle sił i serca swego. Mogę stwierdzić — wybaczone Panowie, że uderzę w akcent osobisty — służyłem krajowi wedle sił w pewnych sytuacjach, które omawiał ze mną dzisiejszy marsz. Piłsudski, ale jakkolwiek będzie ofiarą, którą będę musiał złożyć służbie dla idei prawa, która tu przedstawiam, będę szczęśliwy, jeżeli choćby w najmniejszej mierze uda mi się przekonać Dostojnych Panów o tem, że Wasz wyrok musi być wielkim czynem obywatelskim. Życie ucieka, ale niech potomni nie powiedzą żeśmy nie mieli siły skierować Polski na drogę prawa, żeśmy nie umieli przeciwstawić siłom, które chciały zepchnąć Polskę na poziom niewoli duchowej, żeśmy byli obojętni, kiedy Prawo drżało przed siłą.

NIE BĘDZIE ODPOWIEDZI NA ZACZEPKI OBROŃCY.

Ograniczę się do najkonieczniejszych wyjaśnień faktycznych i prawnych, które mi nakazuje obowiązek wobec Wysokiego Trybunału.

Byłem wczoraj przedmiotem zaczepki osobistych ze strony pana obrońcy. Przechodzę nad niemi do porządku dziennego — od miesiąca jestem przyzwyczajony do tego huraganowego ognia napaści ze strony obrońców p. min. Czechowicza — dziwię się tylko, że tak znany obrońca nie rozumiał, że nie jest fair play czynić zarzuty osobiste prokuratorowi, a tak mnie przecież scharakteryzował.

TO MARSZAŁEK PIŁSUDSKI SIĘ ZMIENIŁ...

Pan obrońca boleje, że tak wielu ludzi zmieniło się około Marsz. Piłsudskiego. Złudzenie jest optyczne: to nie świat się zmienił, to p. Marsz. Piłsudski się zmienił.

Przyznaję — z entuzjazmem szedłem za nim, gdy wydał orędzie do narodu, wstrząśnięty byłem do najgłębszej duszy, gdy ogłosił wskrzeszenie Polski i po 150 latach, obwieścił zbrołałemu męczęskiemu narodowi, że oto zbierze się Sejm, który jedynie będzie stanowił prawa dla narodu. Wstrząśnięty byłem do głębi duszy, gdy wskrzesiciel Ojczy-

ny ogłosił, że uchyla czoła przed zwycięskimi prądami demokracji i na szefa rządu powołuje Ignacego Daszyńskiego, w którego patryjotyzm wierzy i ufa, że poprowadzi naród do wydzwignięcia się z ruiny.

DZIŚ NIE IDZIEMY ZA PIŁSUDSKIM.

A nie mogę iść za Marsz. Piłsudskim, gdy Sejm polski, na którego czelnie stoi ten sam Ignacy Daszyński, otoczony powszechną czcią całego narodu, piętnuje jako nikczemny. Nie mogę pójść za nim, gdy ogłosił pierwszy dekret prasowy, który był policzkiem dla demokracji i nie będę mógł iść za nim, jak długo nie złoży broni, którą podniósł przeciw demokracji.

NA CZEM POLEGA ISTOTNA SIŁA.

Pan Piłsudski jest wielkim człowiekiem, ale tu trzeba okazać charakter. Nie sztuka być silnym wobec milionów ludzi, którzy płacą podatki, dawać ostre instrukcje armii egzekutorów — od ministra żąda się aby miał siłę i charakter przeciwstawić się ludziom możnym, jeśli podrywają zasady praworządności, gospodarki skarbowej. Bo cóż powie ten biedny chłop, robotnik, ten człowiek z ulicy — co za naukę wyciągnie z tego? Czy może minister wobec opinii powołać się na to, że był związany nakazem wojskowym, nakazem, że nie wolno zbliżyć się do Sejmu, jak do prochowni? Nie można stawiać takich dogmatów, nakazów, zakazów, bo przeciw temu stoi Konstytucja i prawo.

A jeśli p. Piłsudski postanowi np. wysadzić w powietrze parlament i zażąda na to kredytów od ministra skarbu. Przecież to jest także regulowanie stosunku do Sejmu, regulowanie bardzo radykalne, a to regulowanie należy tylko do zakresu działania pana marszałka. To wtedy p. minister da na to pieniądze?

ABSOLUTNY MONARCHA W POLSCE.

Wysoki Trybunał! Mówiłem wczoraj o wielkim człowieku, odpowiedzialnym przed historią i nie cofam tego powiedzenia. Można być zadowolonym lub nie zadowolonym, ale siłą faktu p. marsz. Piłsudski zajął w Polsce stanowisko absolutnego monarchy, nieodpowiedzialnego i nietykalnego.

TEORJA BEZKARNOŚCI.

Co za konkluzja stąd dla wszystkich innych obywateli? Bezkarność za wszystko co nakaze Pan Marszałek? W art. „Dno Oka” czytali Panowie, że Pan Marszałek byłby kazał osieć różgami na podwórzu sejmowym ludzi jemu nie miłych, gdyby nie był chory. I to znalazłby się np. ludzie, którzyby poszli na podwórze sejmowe i „tych Panów” osiekali. Czy postawieni przed sądem zwykłym, ci siepacze mieliby także prawo powoływać się na to, że on jest naszym rządem — przymus moralny jego życzenie? Czy Panowie by ich uniewinnili?

Pan Piłsudski natrząsał się z Wysokiego Trybunału. Ale gdyby np. nie przyszedł był sam, a posłał jakiegoś urzędnika: Pójdź i nagadaj im głupstw tak, żeby sobie popamiętali... Oczywiście Wysoki Trybunał wówczasby wkroczył. Czy ten człowiek mógłby się powołać na bezkarność i musieliśmy wysłuchać od niego tych wszystkich zniewag, dlatego, że to odpowiednia intencja jego bożyszczka? Rozumiem i szanuję te uczucia, bo kiedyś sam je podzielałem. Ale czy to uprawnia do bezkarności?

A p. minister Czechowicz osiekił prawo parlamentu, osiekił nadzieje ludności, która dając pieniądze liczy na to, że wydatki będą skontrolowane przez uprawnionych do tego przedstawicieli. To także ma być bezkarne?

PIŁSUDSKI, WASHINGTON, MASARYK.

Wczoraj mówiono tutaj ciszej o Marszałku Piłsudskim. — Ale mówca sam bardzo głośno mówił. I inne narody mają takich mężów, ale stworzywszy swoje czyny nie miotali oni oskarżeń przeciw przedstawicielstwu narodowemu. Ameryka miała Washingtona, o którym, kiedy składano hołd jego zwłokom, następca jego powiedział: „Niema człowieka w narodzie, któryby nie kochał Jerzego Washingtona”. Dlaczego? Bo to był człowiek dobry i cierpliwy dla swego narodu. W dziejach ówczesnych Ameryki jest wiele podobieństwa do dziejów wyzwolonej Polski, i o niej mówiono także, mówiono także, że jest państwem sezonowym. Ale Washington wiedział, że narodu nie wychowuje się oskarżeniami. Gdy parlament nie płacił żołdu zwycięskiej armii przez miesiące i pułkownicy terroryzowali Washingtona, żeby siedł na parla-

ment, podniósł rękę i powiedział: kto będzie przeciw prawu, będzie przeciw mnie. Wychował naród w poszanowaniu dla prawa, a nie połykiwał przed nim gwałtem, i wychował naród wielki i potężny. A Prezydent Masaryk, bu-downiczcy Państwa Czeskiego, któremu

w każdym mieście czeskim stawiać będą pomniki w dniu dziesięciolecia niepodległości czeskiej, oświadczył: Jestem wiernym demokratą i wierzę w demokrację.

Nie miałem intencji poniżenia zasług mężów, którzy się pojawiają raz

na stulecie, ale niech nas nie poniżają i niech nie łamią prawa.

Kto łamie prawo u góry, niech nie sądzi, że zjawisko to zatrzymuje się na górze, ono się stacza, jak lawina w dół i kończy się spustoszeniem, a spustoszenie nazywa się bolszewizmem.

Wywiad tow. marsz. Daszyńskiego

Charakterystyczne uwagi o obecnym rządzie.

Tow. marszałek Daszyński, bawiąc na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, udzielił wywiadu redaktorowi „Dziennika Poznańskiego”. Wywiad ten podajemy w skróceniu:

— Współpraca sejmu z rządem zależy obecnie niemal wyłącznie od rządu.

Metoda przedkładania projektów ustaw nie może być z góry rozpatrywana w komentarze wrogie sejmowi. Również projekty nie mogą być niedbale opracowane, jak to już bywało. Sama dyskusja nad budżetem do czego rząd sprowadzał całą działalność sejmu, nie może sejmowi wystarczyć.

Dotąd były tylko dwie sesje budżetowe, a nie dano czasu obecnemu sejmowi zająć się jakąś inną większą ustawą.

Kiedyż ma zająć się sejm progra-

mem zmiany konstytucji?

I czy jest na świecie państwo, w którym taki problem kazano by załatwić parlamentowi na rozkaz — używając ohdnej metody, poniżania tego parlamentu.

Nie tracę nadziei, że przyjdzie w Polsce rząd, który rozpocznie pracę wspólną z prawem przedstawicielstwem narodu, pomimo rozdziału posłów sejmowych na stronnictwa.

Istnieje w sejmie tak dużo pierwiastków twórczych dla państwa, tak dużo dobrej woli wobec każdego rządu, który z szacunkiem dla przedstawicielstwa narodowego, przedłoży swe projekty ustawowe, że nie tracę nadziei na możliwość współpracy tego sejmu z rządem.

Dwudziesta piąta rocznica

początku walki zbrojnej proletariatu polskiego przeciwko caratowi P. P. S. obchodzić ją będzie uroczystie.

W listopadzie r. b. upłynie dwadzieścia pięć lat od chwili historycznej manifestacji na Placu Grzybowskim w Warszawie, manifestacji, która była PIERWSZYM od upadku powstania 1863 roku wystąpieniem zbrojnym ludu polskiego przeciwko najazdowi carskiemu.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej postanowił na posiedzeniu z dnia 26 czerwca r. b. wezwać klasę ro-

botniczą Polski do uroczystego obchodu tej rocznicy.

Plac Grzybowski to symbol całej ideologii P. P. S. — łączności nierozdzielnej idei Socjalizmu i Niepodległości Polski.

Centralny Komitet Wykonawczy udzieli Organizacjom Partyjnym dokładnych wskazówek co do samego obchodu, jego dokładnego terminu i jego charakteru. Służyć będzie zarazem wszelką pomocą techniczną.

Wiadomości z całego świata.

Polityka zagraniczna Anglii

Z przemówień wygłoszonych w Izbie Gmin przez Chamberlaina i sekretarza stanu spraw zagranicznych Hendersona — wynika, że polityka zagraniczna robotniczego rządu Anglii (w pierwszym rzędzie skierowana zostanie na rozwiązanie sprawy ewakuacji Nadrenji. W interesie pokoju światowego leży, aby ewakuacja nie była robiona stopniowo. Rządy francuski i belgijski winny uczynić ten krok jednocześnie z Wielką Brytanią i niema poważniejszych trudności, któreby mogły stanąć temu na przeszkodzie.

Drugą sprawą, domagającą się również szybkiego rozwiązania, jest nawiazanie stosunków z Rosją Sowiecką. Zastrzeżenia pod tym względem są takie same, jak w roku 1924, t. j., że Anglja nie będzie tolerowała propagandy komunistycznej, która narażałaby na szwank interesy wewnętrzne w kraju i w którejkolwiek części imperjum brytyjskiego.

Wyrażono także zapewnienie, że traktat lokarneński i pakt Kelloga, jeśli będzie chodziło o metody stabilizacji stosunków pokojowych, będą przez rząd angielski brane zawsze pod odpowiednią uwagę.

Projekt Konstytucji Primo de Riveri

Zgromadzeniu Narodowemu przedłożył rząd hiszpański projekt nowej konstytucji, który poza całym szeregiem przepisów, powtarzających się w konstytucjach wszystkich państw, zawiera następujące charakterystyczne postanowienia: Monarsze w sprawowaniu przez niego rządów pomaga Rada Koronna, w której skład wchodzi synowie króla, arcybiskup Tolego, naczelni dowódcy armji i marynarki, prezes Rady Państwa, prezesi najwyższych trybunałów sprawiedliwości, prokurator generalny najwyższego trybunału sprawiedliwości, dziekan stałej rady grandów (magnatów), trzecia część pozostałej liczby członków Rady Koronnej będzie wybierana w powszechnym głosowaniu, dwie trzecie zaś wybierają kolegi specjalne zawodowe i klasowe. Kadencja Rady wynosi lat 10.

Rada Koronna m. in. będzie miała

wiele partyj socjalistycznych całego świata. Wygłoszono cały szereg przemówień, z których na specjalne podkreślenie zasługuje mowa tow. Leona Bluma. Tow. Blum, ulegając rozkazowi władz partyjnych, musiał po raz pierwszy napisać swe przemówienie i z pisanego odczytać, chodziło bowiem o to, aby prasa nie mogła przeinaczyć i fałszować tej doniosłej programowej mowy. W mowie tej tow. Blum obalił wszystkie zarzuty, stawiane francuskiej partji socjalistycznej, określił jej taktykę odnośnie do partji radykalnej i wyjaśnił tę wieczyście sporną kwestję, dlaczego i kiedy należy wziąć udział w Rządzie.

Wymownie i silnie odparł zarzut, który nazwał niegodziwością, aby przyczyną odmowy przyjęcia udziału w Rządzie była „obawa odpowiedzialności”. Partja socjalistyczna francuska dawała niejednokrotnie dowody swej odwagi, zajmując stanowisko przeciw większości i przeciw większości publicznej. Zachodzą dziś jednak w stosunkach międzynarodowych tak powikłane, tak trudne do rozstrzygnięcia sprawy, których nie przewidywano dawniej, że wymagają one wszechstronnego materialnego i duchowego rozwoju Międzynarodówki. Zastrzeżenie to jednak w niczem nie pomniejsza naszej radości na widok siły wzrastającej socjalizmu, który z dniem każdym staje się taką potęgą, że nie nic może się stać poza nim lub przeciw niemu, gdyż niemożliwym jest już wyłączyć działalność partji socjalistycznej od całego życia narodu.

Dyktatura Zw. Zaw. jako ochrona Republiki

Odpowiadając na ataki prawicowe przeciw rządowi w związku z odrzuceniem przez Reichstag ustawy o ochronie republiki, pruski min. spraw wewnętrznych Grzesiński w mowie, wygłoszonej na meetingu republikańskim we Frankfurcie nad Menem podniósł, że rzesze robotnicze w Niemczech, zorganizowane w socjalistycznych związkach politycznych i zawodowych, bezwarunkowo nie dopuszczą do zmiany obecnego ustroju i że wszelkie zakusy dyktatorskie rozbić się muszą o zwarty mur republikańskiego Reichstagu. Ustrój republikański, oparty na konstytucji wejmarskiej jest dziś silnie ugruntowany. Powołując się na plany dyktatorskie prawicy minister z naciskiem oświadczył, że w razie, gdyby doszło do zagrożenia praw politycznych ludu i gdyby nie było innego wyjścia, to przejściowo musiałoby dojść do dyktatury wspólnej związków zawodowych. Jednocześnie naczelny organ socjalistyczny „Vorwaerts” zapowiada, że socjaliści nie zawahają się przed decyzją, o ile znaleźćby się mieli w położeniu przymusowym i mając do wyboru między młotem i kowadłem, zdecydować się raczej na wybór młota, celem obrony demokracji. „Nigdy nie pozwolimy, aby o losie Niemiec i niemieckiej klasie robotniczej miały decydować walki uliczne między faszystami i komunistami!”

Loty transatlantyckie

W dniu 9 lipca szczęśliwie wylądował u brzegów hiszpańskich po 36-godzinnym nieprzerwanym locie samolot amerykański „Pathfinder”. Załogę stanowili dwaj lotnicy Williams i Yancey

Przygotowujący się do przelotu Atlantyku polscy lotnicy Klisz i Kowalczyk, z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, odroczyli swój start do przyszłego tygodnia. Jest rzeczą prawie pewną, że start przed 15 lipca nie nastąpi.

Tow. prez. Ziemięcki wraca do zdrowia i do pracy.

Wobec stale otrzymywanych od naszych czytelników zapytań o stan zdrowia naszego zacnego tow. prezydenta Ziemięckiego i życzeń dla Niego szybkiego powrotu do zdrowia, spieszymy podać radosną wiadomość, że rekonwalescencja tow. Ziemięckiego po chorobie dobiega końca i jeszcze w końcu bieżącego miesiąca lipca tow. Ziemięcki po zupełnym wyzdrowieniu wraca do kraju i obejmuje stanowisko Prezydenta miasta.

Otwarcie „domu socjalistycznego” w Paryżu

W dniu 30 czerwca odbyło się w Paryżu uroczyste otwarcie „domu” francuskiej partji socjalistycznej. Na uroczystość tę przybyli licznie przedsta-

Spółeczne masowe budownictwo mieszkaniowe

Zagadnienie częściowego rozwiązania kryzysu gospodarczego.

Kryzys gospodarczy w Polsce stał się chronicznym, jak chronicznym jest już spadek siły kupczej ludności, co jeszcze w większym stopniu zaostriżyło skutki kryzysu: anarchję w produkcji i wymianie. Na tle tego kryzysu, na zgłiszczach tak zwanych „rynków zbytu”, wymarłych warsztatów pracy lub suchotniczo prosperujących przedsiębiorstw inicjatywy prywatnej, wyrasta, jako problem gospodarczy i społeczny pierwszorzędnej wagi, *społeczne budownictwo mieszkaniowe*.

Gdy tyle się pisze o „rynkach zbytu”, o „bilansie ujemnym”, o „możliwości spadku waluty” i o zatrudnieniu produkcyjnym bezrobotnych — produkcja mieszkań jest jedynym społecznym nakazem racjonalnego rozwiązania, w ramach obecnego ustroju gospodarczego, skutków fatalnej gospodarki kapitalistycznej.

Kilka cyfr o nędzy mieszkaniowej w Polsce przekonają nas o konieczności i życiowej potrzebie budownictwa.

Już na długo przed wojną 1914 r. w Polsce stosunki mieszkaniowe pozostawały dużo do życzenia. Gwałtowny rozwój przemysłu w drugiej połowie XIX wieku i dalsze jego etapy, wzmożyły konsumpcję mieszkaniową i nawet dosyć duża prywatna inicjatywa nie mogła nadążyć do zaspokojenia właściciwego zapotrzebowania mniejszych mieszkań. Zbyt wiele ludzi imigrowało ze wsi do miast, zbyt wiele mieszczan z miasteczek i z granicy Polski przywędrowało do ośrodków przemysłowych i to było bodźcem dla rozwoju prywatnej inicjatywy budowlanej. Tanie kredyty bankowe, obligacje miejskie, lokaty hipoteczne, wkłady na nieruchomościach i t. p. dawały ten kapitał, który jednostkom sprytnym umożliwiało wystawienie kamienic czynszowych przy bardzo niskim własnym kapitale, a kupcom obrotowym, umiejącym spekulować dał do ręki zawód producenta mieszkań, który wciąż budował, a pomimo tej stałej budowy zapotrzebowanie mieszkań, w szczególności w miastach przemysłowych daleko wyprzedzało podaż wyprodukowanych izb. Z tego pochodziła ta drożyzna i ciasnota mieszkaniowa z okresu przedwojennego. Z wybuchem wojny produkcja mieszkaniowa zupełnie ustała, gdyż zostały przecięte arterie życiowe. — Morderstwem i zawieszeniem zupełne wypłat w przemyśle i handlu, wprowadziło anarchję i chaos w całkowitem zyciu finansowym i gospodarczym, a dalsze wypadki były jeno konsekwencją polityki wyniszczenia, jaką musiała sprowadzić wojna, która wzbogaciła różnych spekulantów, paskarzy, lichwiarzy wojennych i t. p., dla których łatwo zarobiony pieniądź robił zbędną wszelką kalkulację — natomiast wszystkie warstwy produkcji, opierające się na kalkulacji, zapotrzebowaniu i podaży, na tanioci kapitału i niskim oprocentowaniu, musiały zamrzeć.

Zamarł i ruch budowlany, aczkolwiek nie zmniejszyło się ubóstwo mieszkaniowe w latach panowania krwi i żelaza.

Jak wielką jest obecnie nędza mieszkaniowa, przykładem niechaj służy statystyka o Łodzi. W Łodzi jest 117.000 izb mieszkalnych, a więc przeciętnie przypada na izbę 6 osób. Jednoizbowych mieszkań jest 67 proc., dwuizbowych 17 proc., trzyizbowych 10 proc., czteroizbowych 3,5 proc., a większej ilości izb — 2,5 proc. — pozatem statystyka wykazuje, iż w Łodzi jest przeszło 3.000 izb pojedynczych, gdzie mieszka przeszło 8 osób na izbę. Aby się zorientować o zapotrzebowaniu mieszkaniowym Łodzi, należy przytoczyć tabelkę, która wykazuje przyrost naturalny, ilość zawartych małżeństw, ilość wyprodukowanych izb w ostatnim sześciolciu:

Rok	Produkcja izb	Zawarte małżeństwa	Naturalny przyrost	Przyrost przez imigrację
1923	716	6490	5831	17998
1924	1005	4990	4903	7360
1925	745	2784	6786	19622
1926	1670	4066	4665	19655
1927	1122	4943	2560	22470
1928	1411	5784	2680	13974

Jeżeli jako minimum przyjmiemy na każde zawarte małżeństwo 1 izbę i na każde 5 napływowych do Łodzi osób również jedną izbę, musieliśmy w Łodzi, by utrzymać to opłakane status quo, produkować rocznie 9000

izb, tymczasem jak powyżej widzimy, w roku 1928 wybudowano wszystkiego 1411. Przerazająca różnica, która wciąż nas w coraz dalszą przepaść. A w całej Polsce nie przedstawia się sprawa lepiej. Przyrost naturalny w Polsce wynosi rocznie 700.000 osób; małżeństw zawiera się rocznie 250.000 (cyfry w przybliżeniu) co daje utrzymując tę samą proporcję jak w obliczeniu Łodzi potrzebę 400.000 izb rocznie dla całego państwa, a redukując nawet to do połowy, przyjmując stosunki na wsi, które poniekąd są możliwie znośniejsze, otrzymamy niezbędne minimum conajmniej 200.000 izb rocznie.

A w całej Polsce przez 4 lata 1925 — 1928 wyprodukowano razem wszystkiego 70.000 izb. Niema kraju w Europie, w którym tak katastrofalnie układałyby się stosunki mieszkaniowe jak u nas w Polsce. Przypieczętowanie upadku i nędzy kultury!

Nie jest tajemnicą, że mieszkanie odgrywa w życiu człowieka ogromną rolę również jako rozsądek i krzewiciel alkoholizmu, tuberkulozy i t. p.

Istnieje pewien związek przyczynowy pomiędzy mieszkaniem a fizyczną i psychiczną zdrowotnością narodu.

Możemy z całym spokojem twierdzić, że niezdrowe stosunki i warunki mieszkaniowe w latach pokoju pożądaną tyleż ofiar w krwi i dobytku, co lata strasznej wojny. Niestety, gdy sięgnie my do historii, nigdy nie dbano o mieszkanie dla szerokich mas ludności. Gdy się zwiędza ruiny zamków, wszędzie rzuca się w oczy taprawda: o pomieszczenia dla koni i bydła dbano więcej, niż dla tych, którzy byli „poddanymi” króla, księcia czy pana na włości.

Mamy prawo do stwierdzenia: żaden rząd, żadnego państwa, w żadnym czasie poważnie nie troszczył się o to, jak naród jego mieszka.

Ale z tego nie wynika, że tak musi pozostać i nadal.

Wytworzona obecnie w Polsce sytuacja gospodarcza, gwałtowne wzmożenie się bezrobocia, jest nakazem do rozpoczęcia żmudnej lecz wdzięcznej dla przyszłości pracy odbudowy ognisk domowych, kulturalnych i społecznych.

„Moje ognisko — moją ojczyznę” powiada anglik i słusznie Ci, którzy ciągle na ustach mają frazesy Boga i Ojczyzny — niechaj uznają prawo każdego człowieka do dachu nad głową.

Należy rozwinąć masowe budownictwo mieszkaniowe, gdyż jest to jedyna w Polsce gałąź przemysłu, która na długie lata nie będzie miała nadprodukcji. Polska zaś jest w tym do brym położeniu, że w produkcji budowlanej nie jest zależną od rynku surowców zagranicy. Cały surowiec jako też i materiał budowlany jest w kraju. Uruchamiając masowe budownictwo, możemy dać zatrudnienie tysiącom robotników w cegielniach, tartakach, kopalniach, cementowniach, odlewniach, hutach szklanych i t. p. Mogą powstać nowe gałęzie pomocnicze. Jak wielką może być ta akcja, należy uprzytomnić sobie, że budowa 200.000 izb, licząc po 6.000 złotych na izbę, daje rocznie sumę 1 miljarda 200 milionów złotych, która całkowicie pozostaje w kraju, zasilając wszystkie inne gałęzie przemysłu i dając robotnikom i pracownikom bezpośrednio zatrudnionym przy budowie conajmniej 400 milionów złotych zarobku, co znów odgrywa poważną rolę w konsumpcji wewnętrznej. Pośrednio zaś wzmoże się praca w innych gałęziach i to wszystko razem wzięwszy, mogłoby w dużym stopniu pomniejszyć bezrobocie i skutki kryzysu gospodarczego w kraju. Zdajemy sobie sprawę z tego, że akcja ta może być wyłącznie przez państwo i społeczeństwo prowadzona, że tylko społeczne budownictwo pod kontrolą właściciwych czynników może ten ogrom pracy organizacyjnej pchnąć na właściwe tory.

Fundusze na ten cel muszą się znaleźć: w pierwszym rzędzie drogą „przymusowej oszczędności” sfer posiadających, t. j. przez podatek, nałożony na: kamieniczników, bankierów i t. p. mogących sobie pozwolić na luksus w użyciu.

Niechaj ci, dla których przez wiele lat hojną była „ojczyzna” również poniosą ofiary. Macher skarbowy Grabski darował kamienicznikom długi hipoteczne — tysiące wdów, sierot, inwalidów i wszyscy ci, którzy oszczędzali, poszli z torbami, postradali mienie, zdrowie i dach nad głową — wów-

czas, gdy kamienicznicy, właściciele majątków ziemskich, spekulanci i t. p., żerując na majątku narodowym, zdobyli fortuny.

Kwestja upłynienia tych funduszy da się przeprowadzić tak samo drogą gotówkowego ściągnięcia podatków, jak przez obligacje, pożyczki, bony złotowe lub rentowe i t. p. Będzie to ułatwione, ponieważ będą to sumy, nie zbędne tylko w wewnętrznym obiegu kredytowym. Przytem wzmoże się ogromnie także i ruch spółdzielczy.

Instytucja powołana do rozdziału kredytów na społeczne masowe budownictwo mieszkaniowe mogłaby również ująć w swe ręce inicjatywę gospodarczą, udzielając kredyty w materiałach budowlanych (jak w Szwecji) ewent. mogłaby dać inicjatywę dla powstawania sieci społecznych przedsiębiorstw budowlanych w całym kraju (jak w Austrii „Gesiba”). Jest to jednakże kwestja

dalsza, jednakże b. ważna, gdyż uchroniłaby społeczeństwo od wyzysku ze strony prywatnych przedsiębiorstw, które swą kalkulację opierają w dużym stopniu na konjunkturze — a masowe budownictwo samo przez się wytworzyć musi konjunkturę.

Dlatego też zabezpieczenie się od nieusprawiedliwionych podwyżek cen materiałów i t. p. w tym wypadku jest posunięciem strategicznym na odcinku walki o dach nad głową dla szerokich mas ludności.

Utworzony kapitał, przeznaczony na wielką, akcję budowlaną, produkcyjnie rozchodowany, może w dużym stopniu przyczynić się do złagodzenia skutków kryzysu gospodarczego.

Spółeczne masowe budownictwo mieszkaniowe jest jednym z najaktualniejszych gospodarczych zagadnień Polski.

Jan Haneman.

ŚLAWKOWE „łamanie kości”.

Pamiętamy, wszak to było niedawno, jak poseł Ślawek na zjeździe bezpartyjnej partji sanacyjnej Bebe w Łodzi zapowiadał „łamanie kości” tym posłom, którzy nie zechcą podporządkować się rozkazom sanacji i nie będą chcieli głosować za zmianą Konstytucji według reakcyjnego projektu Bebe.

Prasa sanacyjna szalała z zachwytem, że znów znalazł się w Polsce „mocny” człowiek, który umie grozić co się zowie!!! Radowali się radością matki, która z pod swego jedynaka wyjęła nareszcie pieluszkę o wybitnie żółtej barwie i woła: „nareszcie coś zrobił”.

Radowali się i delektowali tym przemówieniem i powiedzeniem, uznawali je za słuszne. Lecz pisma te obu-

rzyły się na posła Dąbskiego, który na Kongresie Stronnictwa Chłopskiego“ odpowiedział posłowi Ślawkowi:

„Panów z B. B. możemy uprzedzić, że za połamane kości jednego posła ludowego, odpowiedzą nam, chłopom, kości stu ziemian”.

Prasa sanacyjna z udaniem oburzeniem nazywa przemówienie posła Dąbskiego „budującym”. Ano, widać z tego, że sanacja lęka się kija, który ma... dwa końce.

Groźbę swego lidera przyjmuje Sanacja z zachwytem — lecz ten drugi.. koniec kija, w ręku lewicy, trochę ostudził ten zachwyty i zapal sanacyjnych pismaków.

ZA CO CZECHOWICZA

zamianowano dyrektorem Banku Ziemiańskiego

Zapewne z wielkiem zdziwieniem nasi czytelnicy przyjęli wiadomość, że p. Czechowicz, podniesiony do godności dyrektora Banku Ziemiańskiego, będzie otrzymywał aż 90 tysięcy złotych rocznie. Ponieważ każdy rok ma dwa miesiące, więc łatwo obliczyć, że penja p. Czechowicza będzie wynosiła 8.000 złotych, czyli tyle, co przeciętnie zarabia 70 robotników.

Oczywiście tyle będzie wynosiła pensja zasadnicza, albowiem tutaj nie wliczono jeszcze rozlicznych dywidend, oraz innych nadzwyczajnych wynagrodzeń, jakie zawsze dygnitarzom dostają się w ciągu i z końcem roku budżetowego. Dodatki te zwyczajnie przekraczają kilkakrotnie pensję zasadniczą. Zatem nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli powiemy już dzisiaj, że dochody p. Czechowicza, jako dyrektora Banku Ziemiańskiego, będą się obracały około sumy 20.000 zł. miesięcznie.

Olbrzymia to suma. Pewnie, że są w Polsce osoby, które jeszcze większe mają dochody. Nie potrzebowałibyśmy daleko sięgać, bo zaraz w Łodzi znaleźlibyśmy takich potentatów, ale pewnym także jest, że ci potentaci duszą i ciałem zaprzęдали się kapitalistom, a jak na tem wychodzi robotnik, nie potrzebujemy dopiero opisywać.

Za co p. Czechowicza podnieśli ziemianie i obszarnicy do godności dyrektora swego banku? Przecież wiadomo, że tutaj nie robi się nic dla pięknych oczu. Może Czechowicz jest wybitnym fachowcem? To zależy. Zapewne, że na finansowości zna się. Był ministrem skarbu. Wszystko to jednak nie przemawia za tem, by obszarnicy mieli powierzyć p. Czechowiczowi tak dobrze płatną posadę.

Dlatego gdzieindziej szukać trzeba

przyczyn tego zaufania. Przypominamy tutaj słynną swego czasu daninę majątkową. Wynosiła ona około 700 milionów złotych nie zdewaluowanych. Ubodzy zapłacili ją, zwlekali tylko obszarnicy i wielcy kapitaliści. Jeszcze przed przewrotem majowym p. Zdziechowski, obity później przez sanatorów, przygotowywał się do darowania tej wielkiej sumy bogaczom. Przepędzony nie mógł dzieła swego dokończyć. Zato udało się „sprawę umorzyć” ostatecznie p. Czechowiczowi. Obszarnikom milczkiem bez pytania kogokolwiek darowano 700 milionów złotych. Czyż to nie powód do wdzięczności? Czy miano może zamianować dyrektorem p. Zdziechowskiego a nie p. Czechowicza?

Są jeszcze inne powody. Czytelnicy przypominają sobie zapewne owe słynne projekty ustaw skarbowych, wniesionych do Sejmu przez p. Czechowicza. Wtedy przecież naokoło tych projektów rozpetana została cała burza. Chodziło wtedy o przerzucenie ciężarów utrzymania państwa na barki wyłącznie robotników, biednych chłopów i... żebraków. Socjaliści wystąpili przeciwko projektom z całą mocą i bez czytania w Sejmie odrzucono je wtedy. Nawet prawica spostrzegła się, że tutaj za daleko posunięto się. Projekty te weszły do Sejmu za czasów ministrowania p. Czechowicza.

Czyż i tutaj nie zasłużył się pan Czechowicz obszarnikom? Nie udało się sztuka, ale początek zrobił p. Czechowicz. Wobec tego dyrektorem został on. Niech zatem dyrektorzy.

Przypominamy jeszcze, że p. Czechowicz jest posłem z „jedynki”. Tutaj zapewne sanacja nie dopatry się niczego złego. Inaczej my o sprawie sądzić będziemy.

Kongres Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

III i Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży odbędzie się bezpośrednio po Zlocie Międzynarodowym w Wiedniu w dniu 16—18 lipca rb. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki Młodzieży w latach 1926—1929, ref. tow. E. Ollenhauer (Niemcy).
- 2) Światowe położenie Socjalizmu i zadania młodzieży — ref. tow. Otto

- 3) Walka o pokój — ref. tow. Rysz. Lindström (Szwecja).
- 4) Walka o ochronę pracy młodocianych — ref. A. Kimmil (Austria).
- 5) Scentralizowanie wysiłków z zakresu wychowania socjalistycznego — ref. ref. t. t. E. Paul (Czechosłowacja) i Fr. Kanitz (Austria).
- 6) Wybory.
- 7) Wolne wnioski.

Łże jak „Głos Polski“ Utarło się w Łodzi takie przysłowie.

Szantaż ma rozległe pole działania. Formę szantażu wybiera sobie ktoś w zależności od warunków i osoby, którą szantażuje.

Pewna grupa ludzi, ubierająca się w frazes „frakcji rewolucyjnej“ jak w kostium maskaradowy, kręci się w Łodzi i rzuca się raz w lewo drugi raz w prawo, jak nieprzymierzając kot z uwiązaniem do ogona pęcherzem.

Ponieważ jest ich grupka mała, lecz o olbrzymich aspiracjach, więc nic dziwnego, że dla kilku z nich świat jest za mały. Powiadają sobie: jeden z nas musi ustąpić. I na swych poufnych zebraniach usuwają się, bijąc jeden drugiego po pysku. Potem jest wyjazd do Warszawy do „Dziadzi“ (nie do Dziadka) Jaworowskiego i ten rozwią-

zuje to towarzystwo graczykowsko-płociennikowej adoracji i przysyła komisarza w osobie wymocza Szczypiorskiego. Ten potem zwołuje zebranie, referuje, uspakaja.

Usłużny „Głos Polski“ w walce z nami nie przebiera w środkach, szantażuje opinię, przekręcając nazwisko Szczypiorskiego na nazwisko naszego towarzysza Szerkowskiego.

Uważa, że choć się to potem sprostuje, to jednak szantażem nazwisk zrobi się poruszenie wśród tych „przeklętych“ a jednak niezwykłych „cekawistów“

Nie, panowie sanatorzy! robotnicy Łodzi wiedzą co o was myśleć. Nawet takim szantażem i przekręcaniem nazwisk opinii swej nie poprawicie.

BEZ MASKI.

Robotnicy polscy dobrze pamiętają demagogiczne hasło komunistów „jednolitego frontu robotniczego“ w walce z kapitałem, wysuwane przy każdej sposobności. Cóż jednakże z tego hasła pozostało... Nic.

Oto komuniści ukrywający się pod pseudonimem „opozycji związkowej“ najsilniej bili w organizacje zawodowe i to w szczególności klasowe. Jakże byśmy nie wzięli wydawnictwo partii komunistycznej, to znajdziemy w nim obrzydliwą i wprost bezczelną naganę na klasowy ruch zawodowy. Mimo tej zajadłej kampanii przeciwko Klasowym Związkom Zawodowym komuniści obłudnie twierdzą, że robotnicy winni należeć do Związków Zawodowych i że oni stoją na stanowisku połączenia się organizacji zawodowych w jeden związek, co wytworzy jednolity front robotniczy.

Jednakże już na odbytem Walnym Zebraniu Członków Związku Oddziału w Łodzi „opozycja“ zdjęła maskę obłudnego twierdzenia o jednolitym froncie robotniczym i oświadczyła, że przystępuje do tworzenia odrębnego separatystycznego związku.

Nareszcie robotnicy będą mogli ocenić szczerść czerwonych demagogów. Dalszym dowodem rozbijackiej działalności komunistów jest fakt bezczelnego — łobuzerskiego napadu na obradujący Kongres Związków Zawodowych Klasowych w Warszawie.

Komuniści nie odważyli się podnieść ręki na różne zjazdy burżuazji,

endecji i t. p. reakcji polskiej, nie poszli protestować przeciwko samozwańcemu Kongresowi B. B. S. ców, natomiast poszli siłą rozbić Kongres delegatów wybranych przez szerokie masy robotników zorganizowanych w Klasowych Zw. Zaw.

Komuniści i „opozycja“ pokazała klasie robotniczej właściwe swe oblicze bez maski.

Głosowanie przedstawicieli „opozycji“ na Kongresie przeciwko wnioskowi zgłoszonemu przez poszczególnych referentów i delegatów w sprawach tak żywo obchodzących klasę robotniczą, jak: wprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy dla wszystkich robotników, a 6-godzinnego dla robotników młodocianych, protest przeciwko wycofaniu przez Rząd z Sejmu projektu Ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek starości, protest przeciwko zakazywaniu przez władzę administracyjną śpiewania pieśni robotniczej „Międzynarodówki“.

Wszystko to wskazuje, że komuniści zdarli obłudę maski i że twierdzenie o konieczności jednolitego frontu robotniczego i bezwzględnej walki z kapitałem było manewrem taktycznym ze strony komunistów, obliczonym na łatwowność mas robotniczych.

Ze komuniści stanęli przed klasą robotniczą bez maski z właściwym swoim obliczem, będzie to niewątpliwie lepiej dla mas pracujących, borykających się w ciągłej walce z zorganizowanym potężnym kapitałem.

„REPUBLIKA“

w gronie kłamczuchów.

We wtorkowym numerze „Republiki“ umieszczona została wzmianka pod tytułem „Właściciele domów przeciw p. dr. Wielińskiemu...“ Gdyby tę wzmiankę, pełną kłamstw, umieściło jedno z mniej szanujących się piśm sanacyjnych, nie zdziwiłoby to nas. Bo wiem przez cały czas jeśli występują przeciw PPS, czy też ludziom z PPS posługują się kłamstwem bez żadnego wstydu.

Lecz „Republika“ i jej redaktor, mający dość dobry personel redakcyjny, powinien wiedzieć, że tow. Wieliński mieszka tam, gdzie mieszkał przy ul. Zielonej 20.

Pan redaktor powinien wiedzieć, że mieszkania w parku im. J. Poniatowskiego tow. wiceprezydent Wieliński zrzekł się przed kilku miesiącami i ani go nie zajmował, ani go też nie zajmują. Więc pocóż kłamstwem operować? pocóż naśladować „Głos Polski“ i „Hasło“? Dla czyjego to dobra i z czyjego polecenia?

Czyżby to był jeszcze jeden akord naganki, rozpoczętej przeciw tow. Wielińskiemu?

Czyżby to wpływy p.p. S i B, wybitnych polityków sanacyjnych, ale mniej wybitnych urzędników, rozprzeźrzały się i na „Republikę“?

„Nowa ofensywa klerykalizmu“

Rozwiązanie odczytu wolnomyślicielskiego przez policję.

Jak podawaliśmy w ostatnim „Łodzianinie“ miał się odbyć odczyt tow. dr. Mierzyńskiego i Jana Hanemana na temat: „Nowa ofensywa klerykalizmu“ zorganizowany przez Polski Związek Myśli Wolnej, Koła w Łodzi.

Podczas gdy przemawiał tow. Dr. Mierzyński, na salę odczytową przy ul. Piotrkowskiej 83 wkroczyło kilku policjantów na czele z komisarzem policji, który nakazał rozwiązanie zebrania.

O urządzeniu odczytu został zawiadomiony w zeszłym tygodniu Starosta Grodzki, któremu podał Zarząd

Związku do wiadomości, iż zebrania wolnomyślicielskie dla członków i wprowadzonych gości odbywać się będą w każdą niedzielę w tymże lokalu w godzinach od 10 do 1 w południe. Tembardziej niezrozumiałem jest postępowanie Komisarzatu Policji. Ruch wolnomyślicielski niema jakoś szczęścia w Łodzi. Gdy z trudem, przez życzliwość organizacji robotniczej, otrzymuje lokal dla zebrań, dyskusji i odczytów — naówczas trudności stawia policja, ku radości zjednoczonego kleru wszechwyznań i kołtuńskiej reakcji.

Światowy Zjazd Kas Chorych został odroczony.

Na zaproszenie ogólnopolskiego Związku Kas Chorych, w roku bieżącym miał się odbyć w Polsce zjazd delegatów Międzynarodowego Związku Kas Chorych. Ze względu jednak na to że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pod komendą pana ministra — pułkownika Prystora przez rozpedzenie przez policję dwóch zjazdów Kas Chorych w Poznaniu, przez rozwiązywanie rad delegatów i Zarządów Kas Chorych, odraczanie wyborów, mianowanie Komisarzy, zniszczyło autonomię władz Kas Chorych. Zarząd państwowego Związku Kas Chorych na posiedzeniu swym w dniu 9 lipca r. b. postanowił, termin zjazdu Międzynarodowego odroczyć do przyszłego roku.

Zupełnie słuszną decyzją. Przecież nie można dopuścić do tego, żeby kilkuset delegatów prawie z całego świata mogło się doczekać tego, że byli by rozpedzeni przez policję. Ładne byłoby pojęcie o praworządności czynników sanacyjnych.

Kiedy policja rozpedziła dwa zjazdy w Poznaniu, to prasa sanacyjna trąbiła, że rozbija się i zwalcza partyjniactwo, a kiedy dążymy do uchronienia gości zagranicznych przed rozpedzeniem przez policję, to ta sama prasa sanacyjna nazywa uchwałę „antypaństwowym krokiem, godzącym w dobre imię Polski“.

Panowie sanatorzy pamiętajcie, że i wasza głupota powinna mieć koniec.

W sprawie dworca kolejowego na Widzewie.

W jednym z dzienników miejskich ukazała się w tych dniach notatka, dotycząca projektowanej budowy dworca towarowego na Polesiu Widzewskim, w której m. in. zaznaczono, że właścicielem majątku b. Kolei Fabryczno-Łódzkiej nie jest Zarząd P. K. P., lecz Towarzystwo Akcyjne z siedzibą w Warszawie, i że Magistrat, opierając się na tym fakcie, może w każdej chwili unieważnić zawartą w roku 1926 w sprawie budowy dworca towarowego umowę.

W związku z powyższym otrzymujemy z Oddziału Prasowego Magistratu następujące informacje:

Okoliczność, iż Skarb nie jest właścicielem gruntów kolejowych, mających być odstąpionymi gminie miejskiej Łódź w zamian za grunta miejskie na Polesiu Widzewskim, przeznaczone pod budowę stacji towarowej, była Magistratowi, w chwili zawarcia przedwstępnej umowy w sprawie tych grun-

tów, znana i w umowie uwzględniona Skarb zobowiązał się odstąpić gminie miejskiej Łódź grunta zajęte pod obecne urządzenie stacji towarowej Łódź-Fabryczna natychmiast po objęciu tych gruntów na własność, bądź to wskutek wygaśnięcia koncesji, nadanej na prawo eksploatacji Kolei Łódzko-fabrycznej, bądź to wskutek przedterminowego wykupu tejże kolei. Przytem w razie gdyby się okazało, że Skarb z przyczyn odeń niezależnych nie jest w stanie gruntów tych oddać w posiadanie gminy, wówczas Skarb obowiązany jest wypłacić gminie odszkodowanie za zajęte grunta miejskie w wysokości, jaka zostanie ustalona przez biegłych.

Z tych więc klauzul umowy wynika że tytuł własności b. Kolei Fabryczno-Łódzkiej był Magistratowi znany i że interesy gminy miejskiej w odnośnej umowie zostały dostatecznie zawarowane.

Z działalności Wydziału Opieki Społecznej.

W związku z powiększającymi się rozmiarami bezrobocia na terenie m. Łódź oraz sezonem kolonji i półkolonji letnich, Wydział Opieki Społecznej prowadzi obecnie bardzo szeroką i wszechstronną działalność, aby w miarę środków, którymi miasto rozporządza, przyjąć z pomocą cierpiącym niedostatek licznym mieszkańcom naszego miasta. Poniżej podajemy nieco cyfr i informacji, ilustrujących tę działalność Wydziału Opieki Społecznej.

Dla 527 rodzin niezamożnych (ok. 1600 osób) Wydział wydaje racje żywnościowe, których wartość ogólna w stosunku miesięcznym wynosi około 9,000 złotych.

Prócz tego, niezarobkującym 35 matkom, obciążonym licznymi rodzinami, Wydział wydaje również zapomogi

pieniężne w ogólnej kwocie 1,050 zło tych miesięcznie.

Dwustu piętnastu inwalidów pracy pobiera z Wydziału Opieki Społecznej stałe zapomogi miesięczne w ogólnej sumie 4,127 zł.

Niezależnie od liczby dzieci niezamożnych, utrzymywanych w miejskich zakładach wychowawczych — pod nadzorem i na koszt Wydziału Opieki Społecznej, znajduje się pod opieką osób prywatnych 389 dzieci, co pociąga za sobą wydatek miesięczny w kwocie zł. 25,395.

Z półkolonji letnich w parku 3-go Maja korzysta ogółem 2,400 dzieci szkolnych. Na kolonji w Rabce leczy się na koszt miasta 98 dzieci, w Busku — 28 dzieci, w Sidzinie — 70, w Pniewach — 68, w Inowłodzu — 138.

Gospodarka finansowa Kas Chorych w Polsce.

Zgodnie z ustawą z dn. 19 maja 1920 roku o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, organizacja instytucji ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, t.j. Kas Chorych, została już zakończona na terenie całego Państwa Polskiego. Obecnie więc funkcjonuje w Polsce 244 Kas, zorganizowanych na zasadzie wspomnianej ustawy oraz 47 Kas na Górnym Śląsku, instniejących na podstawie dawnych przepisów.

Liczba ubezpieczonych w tych wszystkich Kasach w początkach ub. r. wynosiła 2.233.726 osób, bez członków rodzin. Według zestawienia, dokonanego na 31. XII. 27, składki członkowskie dosięgały sumy 194 milj. zł. Z ogólnej sumy wpływów na fundusz zapasowy zapisano 26,9 milionów zł. Nadwyżkę bilansową wykazało 198 Kas, a niedobory—46 Kas na sumę 2,2 milj. zł. Aktywa Kas wynosiły 106 milj. zł., w czem pierwsze miejsce zajmują wierzytelności u pracodawców z tytułu zaległych składek w sumie 48,9 milj. zł., co stanowi około 25 proc. składek.

Nieruchomości, wykazane w bilansie, dają w sumie 22,4 milj. zł., zaś wartość ruchomości określona została na 95 milj. zł. Poważne również pozycje stanowią zapasy materiałów gospodarczych i leczniczych, wykazane sumą 5,3 milj. zł. oraz należności od Skarbu Państwa, które wynoszą 2,9 milj. zł. Całkowity fundusz zapasowy Kas od czasu powstania tych instytucji wynosi 73 milj. zł. i jest ulokowany częściowo w nieruchomościach i ruchomościach oraz w papierach państwowych. Powyższe cyfry dokładnie ilustrują obecny

stan finansowy i gospodarkę finansową Kas Ch., które bez żadnych niemal kredytów zmuszone były do tworzenia swych niezbędnych inwestycji wyłącznie z wpływów bieżących, a które pomimo to osiągnęły bardzo poważne rezultaty przy realizowaniu swych zadań.

Towarzyszkil! zapisujcie się na obóz letni Z. R. S. S.

W Zawodzie pod Częstochową otwarty zostanie w dniu 14 lipca r. b. I-szy robotniczy obóz letni Z. R. S. S dla kobiet.

Obóz, który będzie trwał dwa tygodnie (od 14 lipca do 1 sierpnia), nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego. Będzie on raczej dążył do usprawnienia pod względem techniczno-sportowym i będzie dawał ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny higieny, anatomji, teorii wychowania fizycznego, systematyki, ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowych oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego. Uczestniczki umieszczone zostaną w gmachu miejscowej szkoły w dobrych warunkach higienicznych.

Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego Z. R. S. S., Warszawa, ul. Flory 1 m. 18. Telefon 334-95. Wpisowe wynosi 15 złotych od osoby. Za tę sumę uczestniczka otrzymuje całkowicie utrzymanie w obozie, oraz bezpłatny lokal. Koszta przejazdu koleją zwraca ZRSS po ukończeniu kursu. Wpisowe winno być wpłacone bezwzględnie przed rozpoczęciem kursu

Z życia partji

Dzielnica Chojny. WYCIECZKA DO LASU.

W niedzielę, dn. 14 lipca r. b. (zbiórka o godz. 9 rano przed Klubem partyjnym, ul. Rzgowska 143) odbędzie się wycieczka do lasu p. Wajsa (dawniej Fiszer) pod Rudą Pabjanicką — organizowana przez Opiekę Rodzicielską Ognisk, dla dzieci Ognisk i Czerwonego Harcerstwa.

W programie: popisy dźwięku, loteria wędkowa, orkiestra, zabawa dla dzieci.

Prosimy o liczny udział.

Dzielnica Chojny.

W środę, dnia 17 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, przy ul. Rzgowskiej 143 odbędzie się Masówka dla członków i sympatyków, na temat: „Kryzys gospodarczy jako zagadnienie polityczne w Polsce”. Referent tow. Jan Haneman.

Towarzysze i sympatycy! Stawcie się licznie! Komitet.

Dzielnica Górna.

Dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członków i sympatyków, na temat: „Kryzys gospodarczy jako zagadnienie polityczne w Polsce”. Referent tow. Jan Haneman.

Dzielnica Zielona.

W sobotę, dnia 13 lipca r. b., o g. 6 minut 30 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie (masówka) dla członków partji i sympatyków.

Na porządku dziennym referat o sytuacji politycznej.

Prosimy o liczne przybycie.

Baczność Kobiety!

W poniedziałek, dnia 15 lipca r. b., o godz. 7 wieczór odbędzie się Ogólne Zebranie wszystkich członkiń Partji, w lokalu Ł.O.K.R. P.P.S., ul. Piotrkowska 83.

Sprawy bardzo ważne, prosimy o bezwzględne przybycie.

Wydział Kobiety
przy O. K. R. P. P. S.
w Łodzi.

KRONIKA.

Unieważnienie umowy

o dostawę kostki granitowej.

Magistrat m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 9 b. m., odbytem pod przewodnictwem tow. wiceprezydenta dr. Wielińskiego, rozpatrzywszy warunki umowy, zawartej z przedstawicielstwem handlowym Z. S. R. R. na dostawę 7,500 ton kostki granitowej i stwierdziwszy, że oferent nie dotrzymywał warunków umowy, przewidzianych w jej §§ 1-4, — uchwalił w myśl § 7 te same warunki, uznając ją za rozwiązana z winy przedstawici-

cielstwa handlowego Z. S. R. R. Jednocześnie postanowiono zawiadomić wspomniane przedstawicielstwo handlowe, że dostarczona dotychczas ilość kostki granitowej pozostaje do jego dyspozycji.

W warunkach umowy z Magistratem przedstawicielstwo handlowe Z. S. R. R. zobowiązało się było dostarczyć Magistratowi w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. co najmniej po 2,000 ton kostki, resztę zaś — w miesiącu wrześniu. Już w pierwszym jednak miesiącu, to jest w czerwcu — dostarczono zaledwie 430 ton, czyli piątą część obowiązującej ilości, zaś do dnia dzisiejszego ogółem tylko 643 tonny. Ponieważ kontrahent Magistratu zobowiązał się ściśle przestrzegać wszystkich warunków umowy, a nie dotrzymał jej już u samego wstępu, Magistrat uznał za słusze rozwiązać umowę z winy kontrahenta.

Zbędne obawy.

Asfaltowanie ulicy Piotrkowskiej.

W związku z notatkami, które ukazały się w miejscowych dziennikach w sprawie stanu bezpieczeństwa odcinka ulicy Piotrkowskiej między Nawrot i Przejazd, Oddział Prasowy Magistratu nadsyła nam następujące wyjaśnienie: Zerwanie nawierzchni asfaltowej na odcinku ulicy Piotrkowskiej między Przejazd i Nawrot po obu stronach ulicy nie zagraża bezpieczeństwu mieszkańców tego odcinka, bowiem w wypadku klęski żywiołowej — straż ognio-wa, pogotowie, auto policyjne itd. mają umożliwiony dojazd po pokładzie betonowym jezdni.

Natomiast asfaltowanie poszczególnych odcinków nie będzie dokonywane równocześnie po obu stronach ulicy celem właśnie umożliwienia dojazdu w razie klęski lub wypadku.

Rozszerzenie zakresu robót kanalizacyjnych.

Od poniedziałku, dnia 8-go b. m. Wydział Kanalizacji rozpoczyna prace przy budowie urządzeń na III odcinku, obejmującym ulice: Kolejową, Kilińskie-go, Składową i Narutowicza do Zagajnikowej. Przy robotach tych zostanie zatrudnionych około 300 robotników, tym sposobem ogólna liczba robotników, zatrudnionych w r. b. przez Wydział Kanalizacji, wyniesie 1350 (na dwie zmiany).

Prócz robót na III odcinku, kontynuowane będą prace na odcinku I (kolektor trzeci na Polesiu Konstantynowskim), przy konserwacji starych kanałów, w dziale gospodarczym i t. d.

Różne.

Pałac o 13,000 pokoi.

Bezdomni uwaga.

Dobrze jest od czasu do czasu wziąć do ręki t. zw. pismo święte i przeczytać sobie je z uwagą. Ostatnio np. znalazłem w ewangelji Mateusza w rozdziale 8 wierszu 20-tym następujące słowa Jezusa Chrystusa:

„Lisy mają jamy, ptaki niebieskie gniazda, ale syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił”.

Zacytowałem dosłownie. Któż to jest ten „syn człowieczy”? Oczywiście, że sam Chrystus. Zatem Chrystus „nie miał, gdzieby głowę skłonił”.

Teraz namiestnikiem, t. j. zastępcą Chrystusa nazwał siebie papież rzymski. Przed tygodniem kazano nam czcić jego jubileusz 50-letniego kapłaństwa. Ciekawem więc będzie, jak ten „namiestnik

Chrystusowy” mieszka. Czy i on „nie ma, gdzie głowę skłonić”?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, udajmy się do Rzymu. Tutaj jest ów słynny Watykan, dziś „wolne państwo kościelne”. Watykan, to olbrzymi pałac, liczący 13 tysięcy pokoi, 7 gatunków różnych wód leczniczych, wiele ogrodów i 24 dziedzińce.

Chyba papież nie może powiedzieć o sobie, że „nie ma, gdzie głowę skłonić”. A uważa siebie także za „namiestnika Chrystusa”.

Zwyczaj i obyczaj.

Dzienniki doniosły, że William Jowitt, jeden z najznakomitszych prawników angielskich, wybrany do Izby Gmin, jako kandydat partji liberalnej, wstąpił do Labour Party i został ministrem sprawiedliwości w gabinecie MocDonalda. Jak dotąd, rzecz dla polskiego czytelnika zwykła. Tylu u nas posłów przespacerowało się do partji rządowej, czasami nie żądając nawet teki wzmian. Ale oto nowoupejzany minister składa mandat, aby na wyborach uzupełniających stanąć już jako kandydat socjalistyczny. Przegrana w wyborach uzupełniających pociągnęłaby za sobą mechanicznie i utratę teki, gdyż w tej partyjniczkiej Anglii nie można być ministrem, jeśli się nie jest członkiem jednej z izb. A jednak sir Jowitt nie wahał się zaryzykować i nikt się temu — w Anglii — nie dziwi. Poprostu w Anglii nikt nie odważyłby się ukraść mandat. Nie jest on uważany za własność prywatną posła. Kto zmienia przekonania w czasie kadencji, musi się zapytać wyborców, czy chcą go nadal mieć swym przedstawicielem.

Mamy policję angliczowaną, możeby warto zangliczować etykę życia politycznego.

Z życia Młodzieży T. U. R.

Koło im. St. Worcella ul. Juljusza 28.

We wtorek, dnia 16 lipca r. b. • godz. 19 wieczór roboty kobiece.
W czwartek, dnia 18 lipca r. b. o godz. 19 wieczór sekcja muzyczna.

Koło im. Waryńskiego ul. Letnia 1

We wtorek, dnia 16 lipca i piątek dnia 19 lipca o godz. 19.30 sekcja dramatyczna.
W środę, dnia 17 lipca r. b. o godz. 20 w. sekcja muzyczna.
W czwartek, dnia 18 lipca r. b. o godz. 19 w. sekcja ping-pongowa.

Koło im. Limanowskiego. ul. Fabryczna 2.

W poniedziałek, dnia 15 lipca r. b. o godz. 20 wiecz. sekcja muzyczna.

Koło im. Okrzei. ul. Rokicińska 54.

W sobotę, dnia 20 lipca r. b. o godz. 19 wiecz. ogólne zebranie członków.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. Kędziarski Władysław w Łodzi. Artykułu Waszego — „Głosy czytelników nie zamieścimy, gdyż jest za słaby. Sprawy poruszane przez Was jednak często omawiamy na łamach „Łodzianina”. Prosimy o wiadomości z fabryk.

Dr. med.
I. FAJWLEWICZ
powrócił
CEGIELNIANA 19, tel. 17-61.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 761), na Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. oraz na uchwałach Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 r. — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 762 z dnia 8 lipca 1929 roku, zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.:

w huroie		w detalu	
mąka żytnia 70 %	gr. —	mąka żytnia 70%	zł. —
mąka pszenna 65%	gr. —	mąka pszenna 65%	zł. 0.84
		2-u kg. bochenek chleba żytn. pytl. 70%	zł. 0.85
		1-o kg. bochenek chleba żytn. pytl. 70%	zł. 0.43
		chleb razowy	zł. 0.38
		bułki	zł. 1.10
		1 bułka o wadze minim.	zł. 0.05

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 9 lipca 1929 roku.

Wice-prezydent m. Łodzi

(-) Dr. E. Wieliński



Dziś i dni następnych!

Pomimo letniego sezonu i obniżonych cen, wspaniały, rekordowy podwójny program

Miłość dziewczyny z Music Hallu

Olsniwiający przepychem i wystawą dramat, ilustrujący zakulisowe życie teatryków nowojorskich. Tęczę uroku i czaru w filmie tym roztańcza zwoeniczko piękna, wysmukła jak gazella

Billie Dove.

Początek przedstawień o godz. 5 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12 w poł. — Ceny miejsc na pierwsze przedstawienie od 1 zł. w soboty i niedziele od godz. 12-iej do 3-iej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. Ork. symfon. pod kier. A. Czudnowskiego

HUMOR! ŚMIECH! DOWCIP! BOGINI POKUS

Niezwykłe przygody amerykańnika na Olimpie z ulubionym i niezrównanym komikiem CHARLIE MURRAYEM w roli głównej

KINO-TEATR
BAJKA
FRANCISZKAŃSKA 31
Dziś i dni następnych!

KRÓLOWIE HUMORU!!!

PAT i PATACHON

w swej najlepszej kreacji jako „PODPORY TRONU”

W soboty, niedziele i święta od godz. 12 do 3 ceny miejsc od 30 gr., od 3 do 6 od 50 gr. Muzyka pod kier. Z. SANDOMIERSKIEGO.

KRÓLOWIE HUMORU!!!

Miejski

Kinematograf Oświatowy
Tel. 18-26. Dojazd tramwajami 16 i 10.

DLA DOROSŁYCH:

Tańczący Wiedeń

DLA MŁODZIEŻY:

Pogromca Chmur

